

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**

Za 1 wyd. „Poran.” lub „Wiecz.” 440 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką pocztową 500 M  
Za granią . . . . . 650 M  
Za 2 wyd. „Poran.” i „Wiecz.” 880 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką pocztową 1000 M  
Za granią . . . . . 1250 M

**NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM**

**CENA NUMERU  
POJEDYNCZEGO  
20 Mk.**

**GAZETA**

# PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna”)

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 14 i 18 w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

**Nr. 6227. Lwów, poniedziałek 16. stycznia 1922. Rok XIII**

**MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU!  
OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ!  
PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.**

**Litewska uchwała Ligi Nar. --- zadośćuczynieniem dla Polski.**

**L. George planuje utworzenie nowego Związku Narodów.**

**Genewska uchwała w sprawie Litwy —  
zupełnem zadośćuczynieniem dla Polski.**  
Zupełne porozumienie polsko-lit. będzie musiało nastąpić.  
Taka jest opinia kół politycznych Warszawy.

Warszawa, 15. stycznia.  
(Telef.) (m) Jeden z kierujących polityków polskich oświadczył dziś w rozmowie z Waszym korespondentem, że uchwała genewska w sprawie sporu polsko-litewskiego daje Polsce zupełne zadośćuczynienie. Największy nawet optymizm polityków polskich nie przewidywał takiego postanowienia Rady Ligi Narodów. Jak dotąd wszystko idzie po naszej myśli. Czynniki międzynarodowe mają tylko jedno zastrzeżenie, a mianowicie, by załatwienie sporu polsko-litewskiego miało charakter dwustronny, co jest zresztą także myślą przewodnią rządu polskiego. Zgodnie z wyczuwaniem całej sy-

tacyi zagranicznej, załagodzenie konfliktu da się tylko w ten sposób załatwić, iż po jednej stronie stanąłby rząd polski i Wileńszczyzna, po drugiej zaś Kowno. Jest rzeczą zrozumiałą, że wyklucza to jednostronną decyzję o inkorporacji Wilna. Układ między Wileńszczyzną a Polską winien zastrzedz dla Wileńszczyzny pewną autonomię, któraby stwierdziła odrębność tego kraju. Ten układ usunąłby w zupełności obawy czynników międzynarodowych. Wilno daje nam wpływ pośredni na Kowno i na Kłajpedę. Wprowadzić polityka ta jest dopiero muzyką przyszłości, ale należy ją także wziąć pod rozwagę. Wojna między Polską a Litwą nie może przecie trwać wiecznie i w przyszłości

porozumienie polsko-litewskie — do czego dążą sfery polityczne warszawskie — będzie musiało nastąpić.

Do tego powinien pomódz układ z Wilnem. Wybory w Wileńszczyźnie przeszły bardzo pomyślnie, udział wyborców był niezwykle liczny. W bardzo kulturalnych krajach, jak np. we Włoszech udział wyborców nie przekracza nigdy 50 proc., w południowych zaś Włoszech jest jeszcze mniej, tu zaś mimo przykrych warunków klimatycznych i mimo złych stosunków komunikacyjnych głosowało przeciętnie 60 proc. uprawnionych. Jest to w naszych rękach atut niezwyklej wagi. Można już obecnie stwierdzić, że żydzi w dość znacznych cyfrach głosowali na prowincyi.

Argument wysuwany przedtem, iż wybory wileńskie będą komedya, stał się obecnie bezprzedmiotowym.

# ŻYWA SZPIŁKA

narzędziem tajemniczej zbrodni  
a może zemsty  
bogów czy Kobiety?



## „Pojadziem wraz!”

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej”).

—o—  
Warszawa, 13. stycznia.

(X) Poseł miasta Stanisławowa, Edmund Rauch, zwykły od dłuższego czasu wszelkie rozmowy polityczne kończyć zjadliwym i ironicznym powiedzeniem, brzmiałem:

— A ja powiadam, że wybory do nowego Sejmu rozpisanie będą najwcześniej w roku 1924!

Słowa te, wypowiadane zrazu żartobliwie, gotowe się stać — prawdą... Wprawdzie poseł stanisławowski nie dodawał „utimam falsus vates sem” — ale znając psychologię i najintymniejsze intencje obecnego Sejmu, był bardzo blizkim prawdy, gdy ukuwał powiedzenie, które w kółkach poselskich i dziennikarskich stało się przysłowieniem.

Dziś wiemy już napewno, że obecny Sejm nie ma zamiaru ustępować. Dobrze i wygodnie mu w gmachu przy ul. Wiejskiej. Większość posłów leżała się zerknąć ze swymi własnymi wyborcami, obawia, by dzień wyborów nie był „dłus traci”, dniem gniewu ludu.

Dzień ten odwiec na jak najdalszą metę — to w głębi serca hodowane uczucie, to suma marzeń i starań.

Dotychczas jednak starano się te starania zamaskować, dla przyzwoitości i gwoili uspokojenia opinii raz wraz wysuwając kalendarzowe terminy. Węć na wiosnę mówiono: uporamy się do jesieni z pensum pracy i natychmiast potem wybory! Zaś gdy jesień podchodziła, przybierano poważne miny i oświadczono: ostatnia sesja zimowa, do wiosny przecież załatwimy resztę prac i natychmiast potem rozpisanie się wybory!

Obecnie przestano się kłopotować — kalendarzem. Ostatni konwent seniorów, który z nallogu przystąpił do sezonowego posiedzenia, poświęconego ukończeniu prac sejmowych i rozpisanu wyborów — doszedł do przekonania, iż nie potrzeba więcej iluzji się z kalendarzem, nie należy wcale określać terminu rozwiązania Sejmu...

Konwent uważa, że obecny Sejm musi „wyczernąć” listę spraw, które „nie cierpią zwłoki” tj. nie mogą być przekazane do załatwienia następnemu Sejmowi. A więc przedewszystkiem budżet za rok 1921 i budżet na rok 1922. A więc reforma regulaminu obecnego Sejmu i uchwalenie regulaminów dla przyszłego Sejmu i Senatu. A więc u-

stawy samorządowe wojewódzkie i gminne. A więc regulacja definitywna granic państwa, załatwienie ostateczne sprawy Wilna, Górnego Śląska, Wschodniej Małopolski.

Na załatwienie wszystkich tych spraw chce zacząć Sejm obecny.

Bądźmy optymistami i przypuśćmy, że wszystkie te sprawy zostaną w jakimś, mniej lub więcej określonym czasie, przez Sejm załatwione.

A potem? Potem zbierze się znów Konwent i wyznać szereg nowych spraw, „nie cierpiących zwłoki” i „koniecznych” muszących być załatwionych przez Sejm — przed rozpisanem wyborów.

W ten sposób można uniknąć wyborów i — wyborców ad infinitum.

\* \* \*

Zajęte ostatnio przez konwent seniorów stanowisko, zmierzające do zbankotowania sprawy wyborów i odwleczenia jej w nieokreśloną dal — odbija się niewątpliwie bardzo poważnie na postawie społeczeństwa wobec ciała ustawodawczego, które być miało „Sejmem konstytucyjnym”, a zastąpić chce na miasto „Sejmu Wiecznego”.

Przedewszystkiem jednak wpłynęło będzie miało na — postawę, a może i — los gabinetu p. Ponińskiego.

Zupełnie słusznie podkreśla jeden z organów prasowych, poza tem bardzo życzliwie odnoszący się do obecnego gabinetu, iż w kółkach politycznych stolicy uchwała konwentu, zmierzająca do unicestwienia wyborów w blizkim terminie, jest jakby wyrażeniem votum nieufności dla gabinetu, który w swej deklaracji programowej rzucił w sposób stanowczy hasło szybkiego wyznaczenia terminu nowych wyborów. Tajemnica dość powszechnej sympatii, z jaką się odnoszono do gabinetu p. Ponińskiego, leży właśnie w popularności tego hasła. Wierżono, że rząd pozaparlamentarny, niez zaangażowany bezpośrednio w walki partyjne, potrafi przy poparciu opinii publicznej wpłynąć na Sejm, by uznał wreszcie, że dalsze jego istnienie jest szkodliwe dla niego samego i dla państwa. Przypuszczano, że polityka rządu konsekwentnie dążyć będzie do urzeczywistnienia jednego z najważniejszych, jeżeli nie faktycznych najważniejszych punktów jego programu.

Tymczasem rząd spotkał zawód. Konwent nie liczył się z nim zupełnie, uchwalając „beztęminowe” trwanie obecnego Sejmu.

I to musi podważyć w opinii znaczenie obecnego rządu. Może już w najbliższym czasie zaciężać poważnie na jego — losie. A to tembardziej, iż nie tylko sprawa Sejmu, lecz również i dysonans na temat kierunku naszej polityki zagranicznej stają się coraz większe i dla rządu kłopotliwsze.

Rząd p. Ponińskiego skończył młodemu mieszkańcu beztróskiego życia.

Gromadzą się nad nim chmury...

\* \* \*

Przypomniał mi się jedna z podróży na kresy nasze wschodnie w okresie, gdy kolejniństwo nasze dopiero się organizowało, gdy podróż była niemal nierzalnym, w początkach r. 1919.

Na każdej niemal stacyi pociąg stawał i — po wyprężeniu parowozu, godzinami wypoczywał...

Wtedy uderzałem się do prowadzącego pociąg zapytaniem, kiedy nareszcie ruszymy w dalszą drogę, otrzymywałem odpowiedź, wyglądającą ze stoickim spokojem i w tej królewacko-kresowej gwarze zepsutej rusycyzmami polszczyzny:

— Pojadziem wraz!

Oczywiście pociąg ani myślał ruszać z miejsca. „Pojadziem wraz” było — wymówką.

Podobnie się ma i z naszym Sejmem, który ugrzązł na jednej ze stacyi i odpędzając parowóz nie chce dobiec do krainowej mety.

Na każde pytanie, kiedy właściwie ruszy, odpowiada: Pojadziem wraz! — i ze stoickim spokojem stoi na miejscu...

## ZAKOŃCZENIE LIT. OBRAD LIGI NARODÓW.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu z Gienewy wiadomości, po przyjęciu rezolucji w sprawie wileńskiej, kończącej posiedzenie Rady Ligi zabrał głos Hannotaux, który w imieniu wszystkich członków Rady podziękował Hymansowi za jego pracę i zabiegł nad pogodzeniem Polski z Litwą. Mowca wyraził przekonanie, że pogodzenie obu narodów jest możliwe. Delegat Anglii oraz inni członkowie Ligi przyłączyli się do tego zdania.

Delegat Litwy Miłosz wyraził ubolewa-

MICHALINA SZWARCÓWNA.

10

## • Bellissima Julietta.

—o—

(Ciąg dalszy).

Markiz: Jesteśmy przecież najlepszym małżeństwem.

Markiza: Zostawiasz mnie tak ciągle samą z mangrabłą i nie pomyślisz...

Markiz: Dajże pokój. On kocha muzykę, a ty...

Markiza: A ja?

Markiz: A ty nie masz zdolności na kochankę.

Markiza: Co ty mówisz?

Markiz: Należysz do kobiet które przyjmują pieśczęty ale same kochać nie umieją.

Markiza: Cóż jeszcze? Lubie słuchać gdy mówisz o mnie.

Markiz: Nie bądź ośkarżona.

Markiza: Więc wolałbyś abym w miłości była stroną czynną?

Markiz: Nie potrafiłabyś! Rzadko zresztą spotyka się szczere, budne, nie kryjące się ze swymi pragnieniami kobiety, ze swą żądzą rozpaloną do szaleństwa. Czy ty umiałabyś objąć kochanka jak płomień? Zaciłować go na śmierć, z której się zmartwychwstaje, ogarnąć go jak ogień, jak morze... Ach!

Markiza: Może ja umiałabym być taką.

Markiz (wybuchając śmiechem): Ty?

Markiza: Nie śmieję się.

Markiz: Przepraszam, ja mimowoli... ale czasem powiesz coś tak rozbrajającego...

Markiza: Może wina jest po twojej stronie, może nie dostrzegłeś że ja...

Markiz: Słucham, słucham markizo.

Markiza: Ze ja jestem jak żar, jak topieł...

Markiz (zanosi się od śmiechu): Ach markizo daruj, ale komu ty to opowiadasz. Mnie, który cię wprowadził w tajniki cudów miłosnych, który zna twój upór, twoją bierność?

Markiza: A jednak to ja jestem jak żar, jak piekło.

Markiz: O! noc bardzo cię rozmarzyła markizo.

Markiza: Przestań szydzić, bo jedno moje słowo...

Markiz: Nie szydę i nie skarzę się. To ja dałem ci szczęście, rozkosz, ja zdołałem doprowadzić cię do nieprzytomności najsłodszej na świecie gdy ty...

Markiza (porywa się): A któż to doprowadził cię do nieprzytomności najsłodszej nieprzytomności, jeśli nie ja?

Markiz: Coś... coś ty powiedziała?

Markiza (zmieszana): Nic, nic... nic! nie słuchaj... zapomnij.

Markiz: W izdebce Zuzetty? Coś ty robiła w izdebce Zuzetty?

Markiza: Zostaw mnie.

Markiz: Mów! zapóźno na żarty. Czyżbyś ty zdradzała mnie?

Markiza: Z tobą tam byłem każdą noc.

Markiz: Ze mną? Ze... mną? Mylisz się. W żadnej izdebce u żadnej Zuzetty nie byłem. Musiałeś tam być z kim innym, przyznaj się.

Markiza: Czy ten inny posiadał taki medalion, który chowałeś razem do kieszonki by się nie zgubił?

Markiz (bez tchu): Medalion! mój medalion!

mam go w kieszonce. Nie! nie mam go. Zgubiłem.

Markiza: Nie zgubiłeś. Oto jest. Nie miałeśmy dwu.

Markiz: To ty? Więc to ty byłaś tą łaką, tą przyrodą, tem morzem... Ależ byłbym przysięgał... A Zuzetta?

Markiza: Czekala na mnie w altance.

Markiz: Zgodziła się?

Markiza: Uspokój się. Gorących słów, które mi we dnie cię obdarzała ja wyuczyłam ją.

Markiz: To nie była Zuzetta!

Markiza: O jak ty mnie zdradzałeś! Już teraz zaprzeczysz nie możesz!

Markiz: Przesadzasz!

Markiza: Nigdy, nigdy nie byłeś dla mnie taki jak dla Zuzetty.

Markiz: Nigdy nie byłeś dla mnie taką, jak w roli Zuzetty.

Markiza: Jak to dobrze poznać uczucia swego męża dla innej kobiety! Wtedy dopiero zna się go na wylot.

Markiz: I ja, ja dałem się oszukać!

Markiza: A mnie zdawało się, że ty mnie kochasz, że żadnej kobiety na świecie nie umiałeś nawet, nie mógłeś tak objąć jak mnie. Tymczasem...

Markiz: Pocóż wdziierałaś się w moją idylę?

Markiza (z filuternym trochę smutnym uśmiechem): Poco? Właśnie aby się przekonać jaki ty jesteś.

Markiz: A mnie w takim razie pozostaje odwołać wszystko co mówiłem o tobie. (Zbliża się. Markiza wyciąga ku niemu ramiona żalostnie. Markiz całuje ją... w czoło).

C. d. n.



nie z powodu stanowiska Rady Ligi i w imieniu swego rządu oświadczył gotowość pojednawczego uregulowania kwestyi wileńskiej. P. Askenaze zaznaczył, że w najbliższej przyszłości oczekiwać należy obustronnego porozumienia w sprawie Wilna. Hymanas zakończył posiedzenie wezwaniem obu stron do zgodnego załatwienia kwestyi i do zawiadomienia go w przeciągu dni 10 o ustaleniu linii demarkacyjnej między Polską a Litwą.

#### OŚWIADCZENIE PULK. TSU-TSU.

Warszawa, 14. stycznia.

(PAT.) W wywiadzie ze współpracownikami pism żargonowych przedstawiciel komisji kontr. Ligi Narodów w Wilnie pulk. Tsu-Tsu kategorycznie zaprzeczył jakoby agitował przeciwko Polsce i oświadczył: Dla nas istnieje tylko projekt Hymanasa. O wyborach nie wieśmy oficjalnie. Nie zbieramy przeto żadnych materiałów wyborczych. Liga Narodów ma więcej materiałów niż tej w tej sprawie są potrzebne.

#### WYCZEKUJĄCE STANOWISKO PRASY KOW.

Wilno, 14. stycznia.

(PAT.) Prasa litewska na Litwie kowieńskiej zajmuje wobec dokonanych wyborów w Wileńszczyźnie stanowisko wyczekujące.

#### KOMITET POLIT. MINISTRÓW NARADZA SIĘ NAD SPRAWĄ WILEŃSKĄ.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Wczorajsza dyskusja komisji spraw zagranicznych nad sprawą Wileńską wywołała potrzebę ponownego zastanowienia się nad nią naszych kół rządowych. Wobec tego zebrał się wczoraj komitet polityczny ministrów, który dłuższy czas radził nad dalszym tokiem załatwienia tej sprawy.

#### SPRAWY POLSKIE NA PORZĄDKU OBRAD LIGI NARODÓW.

Genewa, 14. stycznia.

(AW.) Na piątkowym popołudniowym posiedzeniu Ligi Narodów na porządek dzienny wpłynęła sprawa administracji Wistyi. Na propozycję prof. Askenazego dyskusję w tej sprawie odłożono do następnego posiedzenia Ligi Narodów, aby dać możność obu stronom zainteresowanym dokładnego przestudiowania tej sprawy i zawarcia bezpośredniej umowy w tej kwestyi między Pol-

ską a Gdańskiem. Następnie Liga Narod. przyjęła do wiadomości memoriał Askenazego w sprawie położenia polskich mniejszości narodowych na Litwie. Co do interpelacji Francji w sprawie Karelitz delegat polski oświadczył, że rząd polski ożywiony jest uczuciem ścisłej przyjaźni względem Finlandyi, jednak wobec konieczności zachowania

wania poprawnych stosunków sąsiedzkich z Rosją zająć musi w tej sprawie stanowisko zupełnej poprawnej neutralności. Po tem oświadczeniu delegata polskiego wszystkie kwestye dotyczące Polski z porządku dziennego obrad Rady Ligi Narod. zostały wyczerpane.

## Pobyt Karachana w Moskwie w związku z ustaleniem miejsca polsko-sowieckich rokowań.

Jest on zwolennikiem wybrania na ten cel Warszawy.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Jak informują Waszego korespondenta, obecny pobyt posła sowieckiego w Warszawie Karachana w Moskwie stoi w związku z ustaleniem miejsca rokowań handlowych

między Polską i Rosją. Karachan jak i rząd polski jest zwolennikiem, by rokowania odbywały się w Warszawie i można uważać za bardzo prawdopodobne, że uda mu się ten postulat przeprowadzić.

#### REFERAT O ORDYNACJI WYBORCZEJ POZOSTAJE W REKU P. BUZKA.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Na wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej uchwalono pozostawić referat o ordynacji wyborczej w reku p. Buzka, po czem komisja przeszła do dalszej dyskusji nad organizacją naczelnych władz w państwie. Ta uchwała komisji była odpowiedzią na żądanie Tugutowców, by z powodu choroby p. Buzka wybrano czasowego jego zastępcę.

#### OPTYMISTYCZNE NADZIEJE W SPRAWIE KONFLIKTU KOMISJI BUDŻETOWEJ Z MIN. SKARB.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Koła polityczne optymistycznie zapatrują się na konflikt, jaki wynikił w komisji skarbowo-budżetowej między przedstawicielem rządu a większością komisji. Według kół kompetentnych konflikt ten zmierza szybkim krokiem do likwidacji i na najbliższym posiedzeniu komisji będzie prawdopodobnie załatwiony.

## Nominacja Poincarego nie oznacza zerwania z Anglią

Sojusz z Polską uważa on za kardynalną podstawę polityki franc.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Totejsze koła polityczne na przesilenie gabinetowe we Francji zapatrują się w sposób następujący:

Przypuszczenie, że nominacja Poincarego oznacza zerwanie z Anglią, nie odpowiada rzeczywistości.

Poincare jest zdolny do ewolucji i rozumie konieczność kompromisów politycznych. Przed dwoma miesiącami był on w Londynie i pobyt jego w Anglii był niewątpliwie przygotowaniem tamtejszych kół kierujących do faktu, iż w niedalekiej przyszłości zajmie on stanowisko premiera.

Stery angielskie były więc na tę zmianę zupełnie przygotowane.

Zresztą Poincare nie przyjąłby stanowiska premiera bez pewności, że potrafi łącznie ze sojusznikami Francji przeprowadzić silniej aniżeli to czynił Briand obronę interesów francuskich i nie tylko wobec Niemiec ale i wobec Rosji. Co się dotyczy Polski Poincare, który jest człowiekiem o jasnej fizjonomii politycznej, niejednokrotnie manifestował, że

sojusz z Polską jest kardynalną podstawą polityki francuskiej.

Dał on temu wyraz także i w pracy publicystycz-

## Zygmunt Sarnecki.

### Wspomnienia pośmiertne.

Lwów, 15. stycznia.

Będzie temu ze dwadzieścia lat, kiedy pierwszy i ostatni raz widziałem Sarneckiego, który przyjechał był do Lwowa na przedstawienie swej słynnej swego czasu i bardzo popularnej sztuki „Adam i Maryla”. Dawno to już temu, ale wspomnienie tego dnia w pamięci mej jest żywe i nigdy nie wygaśnie. Nie dlatego, aby Sarnecki wywarł na mnie tak wstrząsające wrażenie, lecz ponieważ dzień to był tłusty i obfitujący w jado znakomite, jako że ojciec, wówczas dyrektor teatru lwowskiego, „mistrza” gościnnie i wystawienie podejmował. A więc był bardzo dobry obiad, do obiadu parę butelek węgierskiego wina w omszałych butelkach, potem „turban” od Brzeziny, lody w kształcie turbanu, opiecione koroną z różowymi cierni cukrowych, „benedyktynka” do kawy, potem przejażdżka do Winnik, a nad wieczorem, na balkonie wychodzącym na wrzaskliwą i niechlujną ulicę Teatralną — mleszkałszy w gmachu Skarbowski — podano półmisek raków. Dobre były czasy.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to wszystko z Sarneckim nie ma nic wspólnego. Przeciwnie, przeciwnie, „mistrz”, człowiek bardzo kulturalny, uwielbiający Francuzów a niezmiennie pocziwy ogromnie lubiał dobrze zjeść, uważając to za rozrywkę niewinną a miłą. I dlatego ojciec, wlecząc o tem jego upodobaniu, tak go wystawnie przyjmował. Smakoszostwo zaś jest tak stałym i znany rys charakterystyczny i występuje w nim nieodłącznie z innymi zaletami czy

wad charakteru, że mówiąc o kim, iż jest smakoszem, tem samem podajemy jego główny, zasadniczy ton psychologiczny.

Sarnecki wyglądał na typowego, wygodnego i dobrodusznego smakosza. Nie pamiętam dobrze jego twarzy, wiem tylko, iż przypominał mi pewnego wuja, również smakosza i „kawalarza”, nie zawsze smacznego i przyzwoitego a podobnego trochę do Zagłoby. Sarnecki był od tego wuja znacznie a znacznie przyzwoitszy; był to zatem Zagłoba z kulturą francuską i lubiący smakować nie tylko dobre potrawy i wino ale też dobre książki. Takiich ludzi niezbyt wielu było w Polsce dawniej, jeszcze mniej jest dziś, a są oni bardzo a bardzo pożyteczni, nie tylko jako arbitrzy dobrego smaku lecz także jako wychowawcy. Exemplum: Boy, o którym śniło można powiedzieć, iż kroczył drogą, na której stał Sarnecki, a tylko nierównie więcej miał talentu i znacznie dalej zaszedł.

Nie mogę się podważyć, abym gruntownie znał dzieła Sarneckiego. Jego literaturę francuską widziałem gdzieś w jakiejś bibliotece prywatnej, ale obchodziłem ją z szacunkiem i zdala, bo książka była gruba i bałem się, że i tam znajdzie znowu urywki z „Cyda” lub „Fedry”, które mi zamęczały mnie guwernantki. Ale znałem dobrze dwa jego dzieła sceniczne: „Szklaną Górę” i „Adama i Marylę”.

Nie są to sztuki wstrząsające ani wielkiej wartości literackiej, a mimo to — grane były po kilkadziesiąt razy, jeśli nie więcej. „Szklana Góra” należała swego czasu do najlepszych sztuk popularnych i pod tym względem, jako popołudniowa sztuka dla młodzieży, zdystansowała a nawet zupełnie wyparła „Mistrza Twardowskiego”. Pamiętam, sztuka kończyła się baletem, tańczonym do

taktu dziwnej melodii, granej na „piccolo”. Cała galeria — powtarzam, to było w starym teatrze — gwizdała wraz z nieszczęsnym grajkim. Nie wiadomo dlaczego, demonstracja ta nie podobala się komus i po jakimś czasie balet wykreślono — niepotrzebnie, bo właśnie cechą tego przedstawienia było, iż publiczność gwizdaniem okazywała swe zadowolenie — przechwile niż na całym świecie. Przypominam sobie też, że są w tej sztuce momenty miliego liryzmu i niepozabawione poezji, wątpliwie jednak, aby kto odważył się dzień zmontować tę machinę na scenie.

„Adam i Maryla” jest sztuką okolicznościową, napisaną z okazji jakiegoś rocznicy Mickiewicza — być nawet może — na konkurs. Dobrze nie pamiętam, zdaje mi się jednak, iż sztuka ta była nagrodzona zaszczytną wzmianką. Nie jest ona też ani wstrząsająca ani torująca nowe drogi, zasługuje jednak na uwagę jako rys charakterystyczny, przykład upodobań, smaku i literackiej kultury wieku.

Mianowicie cała ta trzyaktowa sztuka zeszta jest kunsztownie z wierszy — ze strzepów wierszy Mickiewicza — zupełnie na podobieństwo późniejszej a paskudnej zresztą włoskiej opery p. t. „Szopen”, zeszytej z szopenowskich motywów. Jak widzieliśmy, Sarnecki pomysłem swym ubiegł Włocha, którego nazwiska, na szczęście, nie pamiętam. Jak się na tę robotę Sarneckiego zapatrywać — dotychczas nie wiem. Pamiętam, że na posiedzeniu „Akademickiego Kółka Literackiego” zebrany narybek literacki — dziś „sól” Lwowa — odsądził tę rzecz od czci i wiary. I słusznie. Jednakowoż podobala się ona nadzwyczajnie — może niesłusznie — ale podobala się. Co do mnie — wypowiadam swój sąd subiektywny — nie wątpię i nie wątpię nigdy, że na ten ze-



nej. Pod tym względem nie powłaniśmy żywić żadnych obaw. Rzecz inna, iż ludzi się nie można co do tego, że

zadanie Poincarego będzie trudne.

Dlatego właśnie za prawdopodobne uważać można przypuszczenie, że misja Poincarego nie potrwa długo i że w pewnym momencie ustąpi on miejsca człowiekowi usposobienia bardziej kompromisowego.

Naogół więc stało się nieźle,

że na czele rządu francuskiego stanął człowiek, który uważa wykonanie traktatu wersalskiego za „conditio sine qua non”.

## Program Poincarego.

Zajmie się on głównie polityką Rady.

Paryż, 14. stycznia.

(AW) Poincare scharakteryzował swój nowy gabinet jako rząd narodowy, który ma za zadanie bronić wypełnienia warunków pokojowych i równocześnie uszanować prawa Francji. Poincare oświadczył, że gabinet jego nie będzie miał charakteru politycznego. Zależy mu głównie na złączeniu wszystkich i uspokojeniu umysłów i przywróceniu pokoju światowego. Zajmie się on głównie polityką zewnętrzną. Nie życzy sobie dalszych obrad Rady Najw., oświadcza się za konferencją z L. George'm. Jest zwolennikiem anglo-francuskiego traktatu gwarancyjnego, lecz nie w formie projektu już ogłoszonego. Domaga się gwarancji wzajemnych. W sprawie międzynarodowej konferencji w Genui, Poincare nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji.

## DONIOSŁA KONFERENCJA.

Paryż, 14. stycznia.

(AW) Dzienniki przypisują dzisiejszej konferencji L. George'a z Poincare'm wielkie znaczenie, podnosząc, że umożliwi ona wyjaśnienie sytuacji. Matin stwierdza, że cała Francja życzy sobie gorąco sojuszu franko-angielskiego, należy jednak wypełnić luki w dotychczasowym projekcie tego sojuszu.

mat można było napisać co innego — sam napisałem ale mi tej rzeczy nie grano, nie bez wystarczających choć „niesłusznych” powodów — intymno to sztuka Sarneckiego podobala mi się. (Miałem kłopoty lat!).

Wystawiono ją bardzo starannie, porobiwszy dekoracje według znanego albumu Mickiewiczów słęgo. Chmielnicki (Adam) deklamował przez trzy akty z natchnioną twarzą, Wysocli nad brzegiem Świtezii deklamował bardzo pięknie „Lili”. Ku wielkiemu swemu wzruszeniu i nie mniejszej radości, kiedy zeszłego roku byłem w Świtezii, zauważyłem, iż dekoracja lwowska była doskonała. Dojazd do Świtezii i dziś jeszcze wygląda tak samo jak go przedstawiała dekoracja we Lwowie.

Wystawienia tej sztuki teżbym już nie ryzykował, jednak — jako rozrywka, nie jest wcale gorsza niż znana powszechnie „Gra w literaturę”. Co parę wierszy widz odgaduje, skąd wzięty jest dany urywek i cieszy się, jeśli odgadnie — a myśl przez cały czas przedstawienia obraca się w sferze Mickiewicza i jego czasów.

Odyby kto chciał nazwać takie „tutti frutti” dziełem złego smaku, nie spierałbym się. Dobrego smaku ono nie dowodzi. I to mnie właśnie zadziwiało — a myślałem o tej zagadce nierzad — właśnie dlatego, że znałem Sarneckiego jako smakosza. Co mogło mu podsunąć taki pomysł?

Dziś wiem:

Była to prostoduszna naiwność oraz pełna kultura dla gienjsza skromność, która zabraniała Sarneckiemu swoje słowa wkładać w wieszczę usta Adama.

A to rys bardzo piękny, cnota dziś coraz rzadsza...

Jerzy Bandrowski.

## PRASA PARYSKA O USTAPIENIU BRIANDA.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Prasa paryska uważa, że ustąpienie Brianda przyszło zbyt nagle. Dzienniki francuskie wyrażają jednak zdanie, iż w stosunku do Anglii nie zajdzie żadna zasadnicza zmiana w polityce francuskiej.

## L. George planuje nowy Związek Narodów.

Konferencja w Genui najważniejszym zjazdem w dziejach.

Paryż, 14. stycznia.

(AW) L. George przed swym wyjazdem z Cannes oświadczył dziennikarzom angielskim, że konferencja w Genui będzie najważniejszym zjazdem, jakiego świat kiedykolwiek dożył. Po raz 1-szy zjadą się tam zastę-

## CO MÓWI PRASA BELGIJSKA?

Bruksela, 14. stycznia.

(AW.) Prasa belgijska wita życzliwie powrót do rządów Poincar'ego.

## GŁOSY PRASY WŁOSKIEJ.

Rzym, 14. stycznia.

(PAT) Dzienniki włoskie omawiają żywo dymisyę Brianda. Prasa włoska uważa ogólnie dymisyę tę za upadek konferencji w Cannes.

## Anglia godzi się na udział Niemców w odbudowie Europy.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) L. George oświadczył delegacji niemieckiej w Cannes, że dalsze obrady muszą być odłożone z powodu nieobecności jednego członka, nie wpłynie to jednak na postanowienia w sprawie konferencji w Genui, na którą Niemcy zostali zaproszeni. L. George godzi się na udział Niemców w dzie-

le odbudowy Europy. Wreszcie zakomunikował delegacji niemieckiej, że Niemcy będą miały płacić co 10 dni 31 milionów marek w złocie. W przeciągu 10 dni Niemcy mają przedłożyć projekt reformy odnośnie do budżetu, obrotu banknotów papierowych oraz programu spłat i świadczeń na rok 1922.

## URZĘDOWE ZAPROSZENIE NIEMIEC WYŚLANE.

Wiedeń, 14. stycznia.

(AW) Sprawozdawca „N. Fr. Presse” telegrafuje z Cannes, że wysłano już do Berlina urzędowe zawiadomienie o powzięciu na ostatniem posiedzeniu konferencji uchwały, zapraszającej rząd niemiecki do Genui.

## DELEGACI NIEMIECCY WYJECHALI WCZORAJ Z CANNES.

Cannes, 14. stycznia.

(AW.) Delegaci niemieccy opuścili wczoraj wieczorem Cannes.

## BERLIN O UCHWAŁACH REPARACYJNYCH W CANNES.

Wiedeń, 14. stycznia.

(AW) „Mittagsz.” telegrafuje z Berlina, że w niemieckich kołach politycznych uważają ostatnie uchwały R. N. w Cannes w sprawie tymczasowego odroczenia opłat reparacyjnych za znaczne złagodzenie zobowiązań niemieckich. Ułożenie nowego planu reparacyjnego, które dotąd leżało w kompetencji ententy, przypadnie teraz Niemcom.

## Dominującą sprawą akcji repatriacyjnej — walka z zarazą.

Sprawozdanie p. WP. Grabskiego ze stosunków panujących w punktach zbornych.

Warszawa, 14. stycznia.

(PAT.) Dziś odbyła się w prezydium Rady ministrów konferencja prasowa, na której b. minister Władysław Grabski, jako komisarz dla spraw repatriacji przedstawił stosunki panujące w punktach zbornych. P. Grabski podkreślił na wstępie, że personal urzędu emigracyjnego pracuje w warunkach poświęcenia, wskutek czego nie może podobać zadaniom. O ciężkich warunkach świadczy fakt, że dotychczas 15 członków urzędu emigracyjnego zmarło, a 36 jest chorych. Stan przesyłek jest istotnie okropny i uraga warunkom traktatu, wedle którego chorych do transportu dołączać nie można. Stan chorych w Równem jest mniejszy i pozwala na stosowanie środków zaradczych. Przypływ zaś chorych do Baranowicz jest obfity i nie pozwala lekarzom nawet na najpobieżniejsze oględziny nowoprzybyłych chorych. O stanie tym świadczy fakt, iż w grudniu przybył transport, w którym było 587 chorych, w styczniu zaś w transporcie złożonym z 1100 osób, było 538 chorych. Wobec tych warunków w zagadnieniu repatriacyjnym dominującą sprawą jest walka z epidemiami i tej walce muszą być podporządkowane wszelkie zarządzenia i środki pomocy. Środki zaradcze już zastosowano przez rozszerzenie szpitali, zwiększenie ilości środków desinfekcyjnych i rozgraniczenie etapów w których

gromadzą się jednostki po desinfekcji od punktów zbornych. Ważna jest również akcja zmierzająca do należytego rozmieszczenia chorych i w tym celu wiele już zrobiono. Naczelny komisariat rozporządza obecnie 2600 łózkami, wojsko dostarczyło 1400 — razem jest łóżek 4000.

Dla skutecznego prowadzenia dzieła we wszystkich zakresach naczelny komisariat przeprowadził reorganizację władzy mianując zastępców swoich w Baranowiczach i w Równem, którzy posiadają w ramach swego działania zakres władzy równy władzy naczelnego komisarza w Warszawie. Prowadzenie akcji sanitarnej powierzono naczelnemu komisaryatowi do walki z epidemiami, zaś urząd emigracyjny, który dotychczas tę czynność sprawował ma udzielać swojej pomocy. Zadaniem zastępców komisarza będzie skoordynowanie współpracy tych dwu instytucji. Dotkliwie dawał się odczuwać brak sal dla uzdrowieńców oraz brak należytej kontroli. Pierwszą sprawę powierzono w Równem Czerwemu Krzyżowi, który urządził salę dla uzdrowieńców na 50 łóżek a nadto salę dla dzieci rekonwalescentów. Sprawą kontroli i obchodzenia baraków zajmował się komitet pomocy jeńcom. Najbliższem zadaniem na przyszłość jest sprawa przewiezienia do Polski jak największej ilości repatriantów gromadzących się w obozach w Rosji w pobliżu granicy a to w celu prowadzenia akcji na wiosnę, na



który to okres zapowiadano zwiększone transporty. Ważną jest sprawa udzielanie pomocy przy rozdzielaniu repatriantów. Wielkie usługi w tym kierunku oddaje społeczeństwo w województwach białostockim i wołyńskim, a należałoby aby i inne województwa do tej akcji się przyłączyły.

## CHORYCH ROZMIESZCZA SIĘ W POCZEKALNIACH KOLEJOWYCH.

Warszawa, 15. stycznia.

(Telef.) (m) Z Baranowicz nadeszły wiadomości, że pociągi przybywające z repatriantami przywożą połowę chorych zakaźnie: wielu z nich umiera już w drodze. W Baranowiczach wszystkie szpitale są przepełnione, wskutek czego musiano pomieścić część chorych w poczekalni dworca kolejowego.

## Wiadomości telegraficzne.

(AW) Rada Ligi Narodów zatwierdziła ponownie gen. Hackinga na stanowisku Wysockiego komisarza w m. Gdańska.

(Telef.) (m) Dr. Benesz i minister Nowak przedłożyli parlamentowi czeskiemu do zatwierdzenia umowę handlową czesko-polską.

(AW) Dalsze konferencje państw sukcesyjnych b. monarchii austriackiej odbędą się 5. lutego w Rzymie. Między innymi przyjdą tam pod obrady sprawy walutowe.

(PAT) Liczba osób internowanych w sowieckich obozach koncentracyjnych wynosi 350.000 ludzi.

## List członków i zastępców Rady kolejowej w Stanisławowie.

(Od naszego informatora w sprawach kolej.).

Stanisławów, 13. stycznia.

A) Czterej przedstawiciele województwa mianowani przez odpowiednich wojewodów. a) z województwa stanisławowskiego: 1) członek: Tadeusz Bobrzyński, naczelnik wydziału adm. województwa w Stanisławowie, zastępca: Maryan Jaworski starosta i kierownik oddziału komunikacyjnego, województwa w Stanisławowie. 2) członek:

Józef Kasztelawicz, naczelnik wydziału przemysłowego, województwa w Stanisławowie, zastępca: Ksawery Motylewski dyrektor PKP. w Stanisławowie. 3) członek: Mikołaj Krzysztofowicz prezes Rady powiatowej śniatynskiej w Żaluczu, zastępca: Piotr Szczepański, prezes Rady powiatowej w Tłumaczu. b) Z województwa tarnopolskiego: 4) członek Michał Wierchowicki, radca namiestnictwa w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu, zastępca: Jakób Kulczyński, starosta w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu.

B) Czterej przedstawiciele większych miast w obrębie dyrekcji kolei państw. położonych, po jednym przez uprawnioną Radę miejską wybranych: 1) z miasta Stanisławowa: Członek: Wacław Ochwaniec przemysłowiec, zast.: Adolf Horowitz, dyrektor Banku hipotecznego w Stanisławowie. 2) Z miasta Kołomyi: Członek: dr. Marian Jurkiewicz adwokat w Kołomyi, zast. dr. Maksymilian Traichtenberg adwokat w Kołomyi. 3) Z miasta Czortkowa: Członek: Bronisław Krukiewicz komisarz rządowy miasta Czortkowa, zastępca: dr. Izak Mosler adwokat w Czortkowie.

C) Czterej przedstawiciele powiatowych ciał samorządowych z wyborów tychże członkowie: 1) dr. Stanisław Haczewski adwokat w Kołomyi. 2) dr. Stefan Kirchmayer właściciel dóbr ziemskich Zawadka. 3) Józef Jaruzelski dzierżawca dóbr Kniże p. Żalucze. 4) Andrzej Jeż, właściciel dóbr ziemskich Wesołnica p. Otymia. Zastępcy członków: 1) ks. Teodor Korduba prałat i komisarz rządowy Wydziału powiatowego w Brzeżanach. 2) Leon Urbanicki przemysłowiec w Bóbrce. 3) Kazimierz Giarapich właściciel dóbr ziemskich w Tarnopolu. 4) Mieczysław Burzyński dyrektor powiatowej Kasy Oszczędności w Buczaczu.

D) Jedenastu przedstawicieli organizacji gospodarczo-społecznych znajdujących się lub działających w obrębie stanisław. dyrekcji kolei państw. 1) z grupy połączonych dla ogólnego wyboru stanisławowskich filii banków a to: a) Polskiego Banku Kredytowego, filia w Stanisławowie, b) Akcyjnego Banku hipotecznego, ekspozyturze w Stanisławowie, c) Banku Małopolskiego Spółk. Akc. oddział w Stanisławowie i d) Polskiego Banku handlowego, oddział w Stanisławowie. Członek: Hieronim Zarębski dyrektor Banku Małopolskiego Stanisławów, zastępca: Jakób Pernas dyrektor Ekspozytury Akc. Banku hipotecznego Stanisławów. 2) Ze Syndykatu interesentów drzew-

nych we Lwowie: Członek: Adolf Klesler przemysłowiec, członek Izby handl. i przem. Lwów, zastępca: inż. Tadeusz Makulski dyrektor firmy PEZET. Sp. Akc. Stanisławów. 3) ze Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego: Członek: Władysław hr. Dzieduszycki właściciel dóbr ziemskich Jezupol, zast.: Filip Lieberman właściciel rafinerii spirytusu w Stanisławowie. 4) z Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie: Członek: inż. Władysław Dunka de Sajo właściciel kopalń naftowych, zast.: Henryk Mikuli przemysłowiec naftowy Lwów. 5) ze Związku Ziemian w Stanisławowie: Członek: Wincenty Rozwadowski właściciel dóbr ziemskich w Babinie, zast. Leon Ziobrowski dyrektor Spółki rolniczo-handlowej „Ziemiańsk” w Stanisławowie. 6) Z Izby pracodawców w przemyśle naftowym w Białowie: Członek: inż. Franciszek Flatek, prezes Izby w Białowie, zast. Włodzisław Łodziański dyrektor firmy „Compagnie Franco-Polonaise” w Białowie. 7) Z Towarzystwa gospodarczego we Lwowie ul. Kopernika 20: Członek: Maryan Jarczyński, właściciel dóbr ziemskich Niemirów, zast. Eustachy Borkowski, radca Wydziału powiat. w Stanisławowie. 8) Z Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie: Członek: inż. Antoni Weksler emer. starszy radca kolej. we Lwowie, zast. Wiktor Chajes, bankier, radny m. Lwowa, we Lwowie. 9) Z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach: Członek: Leon Frenkl, dyrektor filii Akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu, zast. Benjamin Kutin, kupiec w Brodach. 10) Z galicyjskiego Związku młynów we Lwowie: Członek: Alfred Frenkl, właściciel młyna w Przemyślu, zast. Ludwik Horodyski, właściciel dóbr ziemskich i zakładów przemysłowych w Kolendzianach ad Czortków. 11) Z Centralnego Związku przemysłu fabrycznego we Lwowie: Członek: inż. Władysław Szaynok inżynier i przemysłowiec we Lwowie, zast. inż. Władysław Matzke, dyrektor Tow. Akc. Radziwiłł, Wimmer i Żeleńscy we Lwowie. E) Dwaj członkowie zostaną zamianowani przez ministra kolei żelaznych.

## NADESŁANE.

## Operator Dr. Jonas

po ukończeniu służby wojsk. ordynuje jak dawniej  
Lwów, ul. Akademicka 1. 15.  
1589

174

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

## SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

—o—

(Ciąg dalszy).

— No i najwiarygodniejszy świadek: gajowy Matyas!... Pocztowy, wierny sługa!... Niechże go znajdą, aby nas skonfrontować!... Ten stary gaduła, jak powiada miss Smithson, ten już na pewno nie przemówi!... Niema obawy!...

Wzruszył obojętnie ramionami.

— A zresztą, co mnie to wszystko obchodzi!... Co mnie to wogóle obchodzi?!

Usiadł przygnębiony. Wziął ponownie ze stołu oficjalny dokument i nagle zadrżał lekko.

— Jak ja to czytałem?... Nawet nie zauważyłem tych słów...

Ostatni dopisek u dołu urzędowego aktu oznajmiał mu, iż komisji śledczej przewodniczyć ma markiz Bernard de Concy.

— „Honor nazwiska!” zaśmiał się szyderczo Morenos. Toż to będzie prawdziwie uroczysta asysta! Stanę przed godnymi mnie sędziami!... Owszem, owszem... bardzo chętnie... Będę w całym tego słowa znaczeniu księciem de Villares... I muszą się wytłumaczyć ze swoich zarzutów!

Przez chwilę siedział zamyślony, poczem rzekł do siebie głucho:

„Och! dosyć mam już tego życia, jakie tu wiodę... Straszny jest ten dom... Wszystko jakieś takie opuszczone... Ludzie moi mimo całej swej

uniżoności są niechętni, nawet wrodzy... Czuję na każdym kroku jak mnie śledzą ich spojrzenia!... Tak, jestem szpiegowany... szpiegowany przez moją własną służbę!”

Ogarniało go coraz silniejsze zdenerwowanie. Machinalnie, gorączkowym ruchem wziął gazetę i przebiegł ją oczyma z góry na dół. Nagle wzrok jego zatrzymał się na czymś dłuższym, a z ust wydobył się głuchy okrzyk:

— Ewa Smithson... Ona?... Czy to możliwe?... Ależ tak... o nią tu chodzi!...

Drobna, banalna notatka kronikarska: rybacy przyciągnęli w swych sieciach na brzeg ciało utopionej kobiety... Znaleziono przy niej papiery...

Morenos zadrżał gwałtownie. Od stóp do głów przebiegł go dreszcz przerażenia. Przypominał sobie, iż był tak bardzo nieostrożny, że swojego czasu pisał do tej Smithson... Co napisał wówczas? Nie pamiętał już w tej chwili, lecz był pewny, że raz, a nawet może dwa razy posyłał do niej list... chociaż nie mógłby teraz sformułować treści swych słów...

Czy aby Ewa Smithson pamiętała zniszczyć te jego bilety?

Rzucił gazetę ze złością.

„Stanowczo tracę rozum!” myślał Morenos. Co za szaleństwo pisać do takiej niedźwicy!... I prawdopodobnie nie omyliłem się podpisując się na tym liście!... Tak czarno ja białem pozostawić dowód swych konszachców z taką lichą kreaturą!...

Czytał dalej: „Znaleziono przy niej papiery umożliwiające od razu stwierdzenie tożsamości osoby.”

To było wszystko! Ogarniała go coraz większa wściekłość.

„Poco ja właściwie tu jeszcze siedzę? mó-

wił do siebie. Od kilku dni myślę o tem, aby stąd wyjechać, aby udać się do Gilmora'a... Tak, to jedyna mądra rzecz, jaką mogę zrobić... Cóż mnie tu bowiem czeka?... Jakikolwiek będzie wynik śledztwa, roztoczą nademną bezustanną komunię... Zresztą nie mogę tu dłużej mieszkać w tym pałacu... Boję się upiórów...”

Jak dzięki zwierzę, objający się o klatkę, biegł po pokoju. Nagle przystanął.

„To dziwne! myślał. Ta Smithson, ona jedna dodałaby mi odwagi... Czuję to... Ona także wyzwoliła się z wszelkich wyrzutów sumienia... I ona poruszała się w labiryncie zbrodni z taką swobodą, jak ryba w wodzie... I ona była okrutna bez żadnych skrupułów...”

Nerwowe drżenie wykrzywiło mu usta.

„Czuję się jeszcze bardziej osamotniony, odkąd dowiedziałem się o jej śmierci. Lecz może to, przecież nie ona?... Nazwisko Smithson... A może... Muszę się upewnić...”

Zadzwonił na służącego. Janowi wydał polecenie, aby szofer przygotował natychmiast samochód do drogi.

W dwie godziny później powrócił Morenos do pałacu. Zgnębiony, przygarbiony, wyglądał jak stara rzecz. Zamknął się w swym gabinecie, wydawszy polecenie, aby nikt do niego nie wchodził.

Po upływie pół godziny zadzwoniwszy na lokaja rzekł doń ponuro:

— Dziś wieczór iadę w podróż, przygotuj wszystko co potrzebne. Arsen poprowadzi mój samochód.

Spojrzawszy na zegarek dodał:

— Dokładnie za dwie godziny!

(C. d. n.)



## Kronika telogr. ficzna.

—o—

(Telef.) (m) Około 1000 bezrobotnych przybyło wczoraj przed gmach Sejmu warsz. i wysłało delegację do Sejmu. Wobec nieobecności marszałka Trampezyńskiego delegacja udała się do klubu P. P. S., gdzie postulaty robotników przyjął p. Hausner.

(Telef.) (m) Władze wojskowe wyjaśniają, że służba w armii gen. Bałachowicza i stopnie wojskowe tej armii nie mogą być uznane w armii polskiej.

(PAT) Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, by każda posada wolna w urzędzie pocztowo - telegraficznym zaofiarowana była najpierw kandydatom z pośród zdemobilizowanych wojskowych.

(PAT) Urząd przywozu i wywozu zezwolił na wywóz z Polski węgla drzewnego, 12.500 skór kozich, 5.500 kg. takichże skór, wełny pranej i czesanej 20.000 kg., oraz 50.000 kg. lnu — wzamian za maszyny, cebulę, nasiona, 10 wagonów oleju lnianego i i. i. na przywóz wina z zagranicy jedynie w wyjątkowych wypadkach, jak np. na potrzeby religijne i na cele przetwórcze.

(PAT) Milionówka. Przy ciągnięciu 4 procent. państwowej pożyczki premiowej wylosowano nr. 728.955.

(PAT) Straszny orkan, który szalał w Nowym Jorku, spowodował śmierć 5 osób, 50 osób zostało zranionych. Policja wzdłuż ulic ponosiła liny, aby przechodnie mogli się ich trzymać, gdyż silny wiatr rzucał przechodniów pod koła przejeżdżających wozów.

(PAT) Dunaj stanął z powodu mrozów.

## KRONIKA.

### REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

#### Teatr Wielki.

W niedzielę 15 stycznia o g. 3.30 „Betleem polskie“ jasełka w 3 aktach Rydla.

W niedzielę 15 stycznia o g. 7.30 „Hieroglify“ dramat w 3 aktach K. T. Słomskiego.

#### Teatr Mały.

W niedzielę 15 stycznia o g. 3.30 „Małżeństwo Loli“ komedia w 3 akt. Zbierzchowskiego.

W niedzielę 15 stycznia o g. 7.30 „Moralność p. Dulskiej“ tragi farsa w 3 akt. G. Zapolskiej.

#### Teatr Nowości.

W niedzielę 15 stycznia o g. 3.30 „Ostatni wał“ operetka w 3 akt. O. Straussa.

W niedzielę 15 stycznia o g. 7.30 „Hiszpański słownik“ operetka w 3 akt. L. Falla.

#### Repertuar lwowskiej „Bagateli“:

1) Dział koncertowy z udziałem pp. Kirsanowej, Noskowskiej, Halnickiej, pp. Rentgena, koncertmistrza Wolskiego, Kamińskiego, A. Fortunato i in. 2) „Gdzie spodnie?“, wesoła farsa w 1 akcie. 3) „Syn na poczekaniu“, operetka w 1 akcie z teatru „Orfeum“, Budapeszt. 4) ? — balet w 1 akcie z udziałem pp. N. Kirsanowej, A. Fortunato i P. Wolskiego. Nowe dekoracje K. Kostynowicza.

#### Teatr lit. - art. „UL“ program od 16. stycznia:

1) Część koncertowa pp. Bromowski, Beroniski, Miński, Sławski, Zamorska. 2) Prof. Bałowski. 3) S. Piotrowski, tenor opery petersburskiej. 4) „Dynamit“ sketch. 5) „Willa do wynajęcia“ farsa.

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godziną 12 a 1 w południe w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4.

\*

Na Walnych Zebraniach Spółek akcyjnych, Spółek z ograniczoną odpow., Kas oszczędności i t. p., pamiętajcie przy rozdziale zysku czystego o wydatkach zaskłkach pieniężnych na: Centralny Komitet Pomocy dla nieczai się młodzieży we Lwowie (rach. bież. w Banku Krajowym lub konio czekowe P. K. O. nr. 150.032) — Związek Harcerstwa Pol-

skiego, Oddział we Lwowie (rach. bież. w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, Jagiellońska 2, lub konto czekowe P. K. O. nr. 149.746).

Lwów, 15 stycznia.

Drugi Wieczór pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, odbędzie się we wtorek 17 bm. Program wieczoru obejmuje oprócz niespiewanych jeszcze we Lwowie utworów Debussy'ego i Rachmaninowa nowe kompozycje genialnego twórcy Karola Szymanowskiego, jak cykl pieśni „Muezzina szalonego“ i cykl do słów J. Tuwima oraz hymn do słów J. Kasprzowicza. Program ten o wysokim poziomie artystycznym budzi w sferach muzycznych najwyższe zainteresowanie.

Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie administracyjne oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek, 17 bm., o godz. 6 wiecz., w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie prezesa, sprawozdanie sekretarza, skarbnika, sekcji entomologicznej i komisji rewizyjnej. 2) Wykład prof. dra Lucjana Grabowskiego pt. „Normalny przebieg roczny ciśnienia i temperatury powietrza we Lwowie (dziesięciolecie 1910—1919). 3) Wybór prezesa, wiceprezesa, członków zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa. 4) Wnioski. W razie braku kompletu następnego posiedzenie administracyjne odbędzie się w tym samym dniu i miejscu, o godz. 6.30, przy każdym komplecie. Za zarząd: Hirschler prezes, Noskiewicz sekretarz.

Towarzystwo Historyczne. Posiedzenie Towarzystwa Historycznego odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 6 wiecz. w starym gmachu Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja 4, I p., sala Seminarium historycznego. Odczyt wygłosi dr. Aleksander Czołowski na temat: „Plany morskie Władysława IV“. Goście mile widziani.

Uczczenie epamięci Obrońcy Lwowa. Dnia 16. stycznia o godz. 9 rano odbędzie się w kościele św. Mikołaja msza św. żałobna za duszę śp. kpt. dr. Jana Wilusa, poległego w obronie Lwowa 11. stycznia 1919 r. pod Skniłowem.

Posiedzenie pań gospodyń balu prasy odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 5 po poł. w salach prezydenckich w ratuszu.

Herbatka z tańcami. Staraniem Tow. Akad. „Zjednoczenie“ odbędzie się 17 bm. w lokalu własnym przy ul. Królewskiej (boczna Zielonej) 1. 7 Herbatka z tańcami na dochód kuchni akademickiej w Polskim Domu Akad. im. A. Potockiego. Liczne niespodzianki. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje Sekretariat Towarzystwa w godzinach od 2 do 3 po poł.

Trzecie śniadanie na zagospodarowanie osad inwalidów z Obrony Lwowa urządza dziś w lokalu P. Telczkowej Tow.: „Ochrona Ziemi“.

Manifestacyjny wiec w Przemyślu. Staraniem Zjednoczenia Tow. Polskich i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu odbędzie się dziś o godz. 5 po poł. w sali ratuszowej manifestacyjny wiec publiczny w sprawie utworzenia województwa przemyskiego.

Konkurs „Echa“. Celem uczczenia 35-letniej rocznicy istnienia, rozpisuje Wydział Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo“ we Lwowie konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella“. Temat i objętość utworu dowolna, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej literatury. O nagrody a to: pierwszą w kwocie 30.000 marek, drugą — 20.000 marek, trzecią — 10.000 marek, jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń ubiegać się mogą tylko kompozytorowie narodowości polskiej. — Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne, na żadnym konkursie nie nagrodzone, nie ogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas nie wykonane. Nagrodzone lub też zaszczytnie odznaczone utwory stają się własnością Towarzystwa, a wykonane zostaną na koncercie jubileuszowym w jesieni 1922 r. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem

autora nadsyłać należy jako przesyłki polecone pod adresem: Dr. Jan Schmar prezes „Echa“ — Lwów, ul. Halicka 19, z napisem „na konkurs „Echa“ — najpóźniej do dnia 1. marca 1922. Utwory nienagrodzone odebrać będzie można pod tym samym adresem do końca czerwca 1922 r., nieodebrane w tym terminie utwory stają się własnością Towarzystwa. Sąd konkursowy tworzą: dyr. Tow. Muz. Mieczysław Sołtys, prof. uniwers. dr. Adolf Chybiński, prof. Konsewatorium Witold Friemann i Franciszek Neuhauser, dyrektor „Echa“ Jan Rangl i dr. Jan Schmar. — Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie.

Z Lwowskiego Tow. dziennikarzy polskich. Posiedzenie Wydziału Tow. odbyło się 11 bm. Na wstępie posiedzenia przewodniczący poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłemu nestorowi publicystów i autorów dramatycznych Zygmuntovi Sarneckiemu, który również i na gruncie lwowskim tak wybitnie zaznaczył swoją działalność. Przez powstańców uczcili obecni pamięć tyle zasłużonego pisarza. Ze spraw bieżących zajęto się sprawą fundacji im. Aleksandra i Bożeny Miłskich, dalej omówieniem szczegółów Balu Prasy, do którego przygotowania są już w pełnym toku. Zadaniem Towarzystwa będzie, by tegoroczny Bal Prasy nie tylko dorównał balom z lat poprzednich, utrzymał ich świetną tradycję, ale je pod wielu względami nawet przewyższył.

Śp. Józef Klimek. Z groma uczciwego kupiectwa lwowskiego ubył znowu człowiek znaczny, nieskazitelny charakteru, typ kończącego się już niemal zasłużonego mieszczaństwa kresowego. Na posterunku wieloletniej sumiennej i uczciwej pracy zmarł nagle w 60 roku życia śp. Józef Klimek, chlubnie znany, zwłaszcza wśród starszej generacji, właściciel pracowni rękawicznicznej i obywatel m. Lwowa. Zmarły ożenił żonę Stanisławę, córkę Felicję, doktorandkę med., żonę dyrektora Sp. Akc. „Ryngraf“ Tadeusza Hałackiego oraz dwóch synów. Cześć pamięci zacnego człowieka i pożytecznego obywatela.

Zakład wychowawczo-naukowy Dr. A. Karpówny został przeniesiony z ul. Wałowej do lokalu przy ul. Krasickich 18a. 1576

## Konkurs.

Stanisławów, dnia 12 stycznia 1922.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje konkurs na posadę lekarza kolejowego kontraktowego z siedzibą w Korycińcach. Okręg ten sanitarny obejmuje przestrzeń Hadyfówce, Kopyczyńce, Wasilkowce i Husiatyn t. j. km. 36'09 z ilością członków kasy chorych 20.

Pobory miesięczne za czynności w tym kręgu wynoszą około 25.000 Mkp. zależnie od osunków rodzinnych. Ubiegający się o tę posadę winien wykazać się że:

- 1) jest obywatelem Państwa Polskiego,
- 2) że posiada prawo do praktyki lekarskiej,
- 3) Curriculum vitae,
- 4) znajomość p. łóżnictwa,
- 5) zdolność rozpoznawania barw.

Podania ostemplowane na ezy wnosić do tut. Dyrekcji najdalej do 31 stycznia.

4531 Prezes Dyrekcji kolei państw.

## KOMUNIKAT.

### IX. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

We Lwowie, dnia 14 stycznia 1922.

### Sprzedaż nafty.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwo i oboz wione światła elektrycznego za odcztem 15 uponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 4 litry na 3 kupon karty rękodzielniczej.

Cena za litr nafty wynosi 160 Mp. 4529



# EKONOMISTA.

## Z GIELDY NIEOFICJALNEJ POPOŁUDN.

Lwów, 14. stycznia.

Tendencja chwiejna. Wieczór nieznaczna wyżka kursów. Obrót słaby.

Dolar amerykański 2850—2860, jedynki i dwójki 275—2760, dolary kanańskie 2640—2650, 1-ki i dwójki 255—2560, marki niemieckie 1610—1620, setki 1540—1550, drobne 1500—1510, leja 2180—2200, drobne 2100—2120, czeskie korony 48—50, drobne 4700, do 4800, austriackie tysiączki 1200—1250, setki 10000—11000, 50-koronówki 5000—6000, 20-koronówki 2000—2100, 10-koron. 900—1000, 1-ki i 2-ki 070—080 f., rubla 5-setki 210230, setki 300—600, 25-rublowki 180—210, 10-rubl. 150—170, reszta drobnych od 09—130, dumskie tysiączki 3500—4200, dumskie 250 rb. 2000—3000, karbowance 280—300, hrywny 600—850, franki franc. 225—235, funty szterl. 11800—12000, franki szwajcarskie 550—600.

Złoto: 20-kor. 11500—11600, 20-frankówki 11000—11100, 20-markówki 11700—11750, funty szterlingi 11300—11350, 10-rublowki 14700—14800, dolary 2680—2700.

Srebro: Korony austr. 190—195, floreny 470—500, ruble 770—800, kopiejki 330—350, dolary amerykańskie 2550—2600, polówki i ćwiartki 2350—2400, dolary kanad. 2200—2250, drobne 2000—2050, leja 150—160.

## KURSA GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 14. stycznia.

(PAT.) Papfery procentowe. Transakcje: 4 i pół proc. listy zast. ziemskie za 100 rb 287; 4 i pół proc. listy zast. ziemskie za 100 Mk. 74; 5 proc. listy zast. m. Warszawy 293; Pożyczka przeznaczonej m. Warszawy 98.

Waluty. Transakcje: Dolary Star. Zjednocz. 2862.50; Franki francus. 223; Funty sterl. 12150; Marki niemiec. 16.25; Berlin (czeki) 16; Gdańsk (czeki) 16; Londyn (czeki) 12250; Rzym (czeki) 238; Szwajcarya (czeki) 575; Wiedeń (czeki) 42.75.

Akcyje. Transakcje: Bank dyskont. Warsz. 2625; Bank kredyt. w Warszawie 2750; Bank zachodni 1375; Bank zjednoczonych ziem polskich 990; Warszawskie Tow. kopalń węgla 14850; Lillpop, Rauch i Loewenstein 2875; Rudzki i Ska 1860; Starachowice 3880; Borkowscy 1175; Bracia Jabłkowscy 1115; Żyrardów 52000; Ostrowieckie Zakłady 4650; Polska Nafta 1825; Żegluga polska 1465.

## Autor „Księgi Dżungli” namiętnym automobilistą. Rozmowa z Rudyardem Kiplingiem.

W dłuższą rozmowę, którą miał Paul Lombard w Paryżu z Rudyardem Kiplingiem, autorem słynnej „Księgi Dżungli”, poruszono między innymi i kwestie sportowe. Oto „sportowa część” tej rozmowy:

Paryż, w styczniu.

— Brawo! Jest pan zatem i sportmanem?

— Giełem i duszał.

— Footballistą, wioślarzem, lotnikiem?

— Żadnej odpowiedzi. Pytam zatem dalej:

— Może automobilistą?

— Twarz autora „Kim’a” rozjaśnił uśmiech.

— N turalnie, jestem automobilistą od dwudziestu pięciu lat.

Słowo „automobilist” wymawia Kipling w sposób jakiś specjalny nadając mu dźwięk słowa wymawianego w modlitwie.

— Mr. Kipling, jakiego rodzaju są wspomnienia i przygody, które ta wielkie zamiłowanie i namiętność do automobilu w Panu wzbudziły?

— Namiętność! Tak, odgadł pan. Moje auto ponosiło mnie tam na słoneczne Południe.

Przymknął oczy. Zdawał się o ladać raz jeszcze wszystkie widziane cuda, które rzuciły się na jego oczy przed jego oczyma: Tarascon,

## DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 14. stycznia.

(PAT.) Dolary 179.20; belgijskie 1420.50; funty szterlingi 761; francuskie 1488.50; włoskie 782; polskie 6.35; czeskie 296; austr. stempl. 2.90; rumuńskie 140.75; szwajcarskie 3506.25; Amsterdam 6653.30; Buenos Aires 60.85; Chrystiania 2822.15; Kopenhaga 3611.35 — Helsingfors 340.65; Sztokholm 4435.50; Włochy 786.70; Londyn 761.70; N. Jork 180.56 — Paryż 1498.50; Szwajcarya 3511.45; Hiszpania 2697.30; Sofia 121.85.

## DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 14. stycznia.

(PAT.) Początkowe kursa dewiz z 14 b. m. Berlin 2.72; Holandia 189.75; Nowy Jork 515; Londyn 21.76; Paryż 42.05; Medyolan 22.45; Praga 8.40; Budapeszt 0.82; Zagrzeb 1.65; Warszawa 0.17; Wiedeń 0.17; Austr. stempl. 0.09.

## DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 14. stycznia.

(PAT.) Kursa dewiz z dnia 14. stycznia 1922. Szwajcarski Zakład Kredytowy podał o godzinie 1245 następujące notowania końcowe: Berlin 2.85; Holandia 189.75; Nowy Jork 515; Londyn 21.77; Paryż 42.20; Medyolan 22.47; Bruksela 40.40; Kopenhaga 103; Chrystiania 80.75; Madryt 77; Buenos Aires 170; Praga 8.55; Budapeszt 0.82; Zagrzeb 1.65; Warszawa 0.17; Wiedeń 0.17; Austr. stempl. 0.09; Sztokholm 128.50.

## DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 14. stycznia.

(PAT.) Zamknięcie giełdy wekslowej z 14 bm. Weksle na Niemcy 6.50; na Belgię 95.75; na Rumunię 10.50; na Amerykę 12.23; na Anglię 51.56 i pół; na Holandję 452.—; na Włochy 53.37; na Szwajcaryę 237.—; na Hiszpanię 182.25.

## DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 14. stycznia.

(PAT.) Giełda wekslowa z 14 bm. Weksle na Belgię 53.97 i pół; na Szwajcaryę 21.77 i pół; na Holandję 11.47; na Amerykę 422.87; na Hiszpanię 28.23; na Włochy 97.—; na Niemcy 797.50; na Wiedeń 12000.

## DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 14. stycznia.

(PAT.) Weksle na Londyn kablem transform. 422.37; Weksle na Londyn 60-cio dniowe 419.75; na Paryż 8.19; na Berlin 0.53 i pół; na Holandję 36.84; na Belgię 7.86; na Szwajcaryę 19.42; na

Madryt 15.—; na Rzym 4.37; Srebro krajowe 99.62; Srebro zagraniczne 66.25.

## KRONIKA SPORTOWA.

Lwów, 15. stycznia.

Wpisy na członków klubu sportowego „Związku Strzeleckiego” przyjmuje sekretarz klubu codziennie od 6—8 wieczorem w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej 7.

Drugi kurs jazdy na nartach urządził we Lwowie Karpackie Towarzystwo Narciarzy od 18—22 bm. Podobnie jak poprzedni rozpoczął się ten kurs wykładem i ćwiczeniami w sali, które dają bardzo dobre rezultaty. Dla młodzieży szkolnej narty do wypożyczenia. Szczegóły i zgłoszenia w sklepie p. Bujaka, Kopernika 4, od godz. 18—19.

Lwowskie Tow. Łyżwiarskie przy ul. Pełczyńskiej 57 komunikuje, że dziś urządzi na torze swym wspaniały festyn ze współudziałem koncertowej muzyki wojskowej. Koncert muzyki wojskowej trwać będzie od 530 do 830. Bliższe szczegóły podadzą afisze rozlepiane na tablicach L. T. Ł.

## Z życia wojskiego.

Lwów, 15. stycznia.

W Sołonce małej, powiat Lwów, na powracającego przedwczoraj wieczorem do domu 19-letniego Jana Grzewińskiego napadli Andrzej Szech i Hryńko Czerni. Podczas bójk, jaka powstała jeden z napastników pchnął Grzewińskiego bagnietem w pierś. Ciężko rannego Grzewińskiego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala lwowskiego. Powodem napadu są „porachunki” na tle miłosnem.

A propos tego wypadku dodać nie zawadzi, że obecnie młodzież wiejska, szczególnie z podmiejskich gmin, wszelkie spory pomiędzy sobą załatwia zapomocą broni, której nie oddała mimonakazu władzy. Są w powiecie lwowskim gminy, w których wieczorem wyjść nie można z chaty, jeśli nie chce się życia lub zdrowia swego narażać na szwank. W gminach tych bowiem młodzież strzela do siebie jak za najlepszych czasów wojny!

Byłem uratowany.

Uśmiechnął się przy ostatnich słowach w sposób sobie właściwy. — Z den muskuł nie drgnął w twarzy, jeno oczy zapłonęły żywym ogniem. Ręką przesunął po czole, jakby pragnąc odświeżyć wspomnienia. Przesuwały się przed jego oczyma widoki Azji, Ameryki Północnej, Nowej Finlandyi, Wysp Sundajskich, cuda lasów dziewiczych, wizje tabunów pędzących dziko zwierząt. O wszystkim opowiadał w sposób tak barwry, iż słuchający zdawał się również przeżywać wszystkie przeżycia.

Wszystko, o czym mi następnie Kipling opowiadał, nosiło pięć no prawdziwie poetyckie. Był prorokiem angielskiego imperyalizmu, następnie reporterem, który pośrodku pustyni, w czasie bitwy, wśród latających wokół uszu jego kul, jednym z okiem przyszytym do grzbietu nie błąkał zbaćczy automobil. Niekiedy zaś był głębokim moralistą.

Jako reprezentanta narodu angielskiego, zagadnąłem go:

— Było niewątpliwie życzeniem Pana, by naród jego zawałdął światem? Widzi pan dokąd prowadzi indywidualizm.

— Jest to nauka ogólnego postępu świata: każdy osobnik danej nadości powinien dążyć do tego, by jego kraj stał na pierwszym miejscu.

— Czy nie znajduje pan — dorzuciłem — iż cały świat po wojnie uległ kompletnej zmianie i że konieczne będzie wprowadzenie nowych ustaw i praw dla tych grup przemysłowych, któ-

Ales, Aigues-Mortes! Sorowadziłem go z obłoków, wymawiając cicho słowo angielskie, będące w początkach wojny w modzie: „Remembrance” — wspomnienie!

— Tak, przyznaję, śniłem i marzyłem zawzięcie o czymś szybkim, szybkim, szybkim. Było to w r. 1880. Rozpoznaję karierę jako „reporter dziennika „San Francisco Tribune”. — Miałem wówczas lat 24. Jedną tylko wtedy była nasada do objęcia: sprawozdawcy z pogrzebów. Wskutek tego zajęcia nawiąłem się choroby nerwowej. Objęcia tego stanowiska po mnie odmówili 20 diennikarzy... Muszę przyznać, iż nie miałem kompletnie ochoty, specjalizować się w pisywaniu obchodów pogrzebowych. Lecz trudno, musiałem zarabiać jakoś na życie. — Z większą ochotą pisałbym o walkach koni, które były tak modne w owym czasie. Musiałem jednak uleść konieczności i przez przeciąg trzech tygodni zaopatrywałem swój dziennik w rozmaite artykuły „pompe-funébres”, sumiennie i doładnie, aż do najdrobniejszych szczegółów. Jednak to zajęcie nie odpowiadało mi w zupełności. Przemysliwałem nad tem, w jaki sposób uprzyjemnić je sobie. I podczas gdy krączyłem powoli za konduktem żałobnym, myśli moje błądziły daleko, daleko. Marzyłem wtedy o pięknym automobilu. Mówił mi jakiś głos wewnętrzny, że gdybym posiadał go — byłbym uratowany. I przyszedł dzień, w którym musiałem uczestniczyć w wyprawie policyjnej w roli reportera. Drogę odbyłem autem. Od tej chwili nie rozłączałem się z tym środkiem lokomocji.



**ZAWIADOMIENIE.** W najbliższych dniach zostanie otwarta przy ul. Lyczakowskiej 7  
**Pierwsza Krajowa Fabryka bielizny „LEOPOL“**  
 uposażona w najnowsze maszyny.

# Bogusław Ffelse

Do dnia 18-go stycznia 1922 r.

WE LWOWIE

W SALONACH HOTELU GEORGE'A

TRWAĆ BĘDĄ

Pokazy i Sprzedaż

## Wykwintnych Strojów Wieczorowych



SUKIEN  
 PŁASZCZY  
 FUTER

PIĘKNEJ BIELIZNY  
 i t. d.

1545

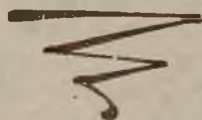
**NADSZEDŁ NOWY TRANSPORT MODELI Z WARSZAWY.**

rych zadaniem będzie przyprowadzenie go do równowagi?

— Przed wojną dzielono ludzi na dwie klasy na t. zw. warstwę górną (śmiałankę) i dolną. Dzisiaj powinien starać się każdy, by dostać się w owe sfery górne. Rozpowszechnienie i popularyzowanie automobilu w coraz szerszych warstwach towarzyskich, świadczy o tem, że możliwe jest, osiągnąć je w różnych dziedzinach życia przemysłowego coraz wyższych ston kultur. Wynalazcy i pionierzy ruchu automobilowego, którzy do omogli do jego rozwoju tworzą dzisiaj grupę wybraną. Specjalizacja posunęła do ostatnich granic stoi na przeszkodzie kształtowanu się grup podobnych. Uczni książkowi są stąd wykluczeni, oni, którzy tę dziedzinę uważali za swoją własność...

Przysł mi nie pan przedtem o sformułowanie zasad tych grup. Jeden z angielskich inżynierów, starał się odnaleźć je w swich książkach. Jedno powiedzenie, znalazłem później wydane na murach jego fabryki i w lokalach biurowych. — Brzmiało:

„Jeśli jesteś w stanie jedną minutę wypełnić pracą do tego stopnia, że ci tych 60 sekund, które upłynęły, nie żal, wówczas cała ziemia, ze wszystkimi co się na niej znajduje, jest twoją“.



### POSADY I PRACE

Posiada- aciel k. k. ficy p. nt a. wożacki z pr. ty a są dową p. szuka je p. sady ko cypienta. Zgłoszenia d. Administr. „Gaz. Por.“ pod „Doktor praw“. 1547

### MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

## LOKALE

na magazyny lub warsztaty, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Buro Techniczne, Lwów, ul. K. pernia 15a. 4527

### ROZMAITI

Zgubił się wieczór trzyletni. Kto go przyprowadzi na ul. Zieloną 34. I. piętro, otrzyma wysoką nagrodę. 1587

### Otazya dla młodzieży i dorosłych!

TOM POEZJI

## ADAMA MICKIEWICZA

zawierający: Grażynę, Konrada Wallenroda, Bałacy i romanse, Sonaty, Ody i pieśni, objęte 230 stronice, n. znakomitym satynowanym p. pierze, wysła. oplatnie za poprzedniem nadeślaniem Mkp. 50 przekazem pocztowym

Księgarnia antykwarska

M. WAHLA w Przemyślu

Odsprzedać od owiedni rabat. 4432

Redakcyja rękopisów nie zwraca

## Hurtownia

przemysłu budowlanego i żelaznego

## JAN TYSZLEWICZ

Kraków, ul. Michałowskiego 1. 2.

dostarcza w ładunkach całowagonowych:

węgiel górnośląski i krajowy,  
 materiały budowlane, 4530  
 żelazo, odlewy, stal, blachę, rury,  
 maszyny i narzędzia rolnicze i przemysłowe,  
 drzewo okrągłe i tarte, miękkie i twarde.

## Oskrzesińce

majątek erekcyjny rzym. kat. probstwa w Kołomyi zaraz do wydzierżawienia. Wiadomości bliższe na pl. banii w Kołomyi. 1578

**REKLAMA**  
 jest dźwiękiem handlu i przemysłu